

## Z Poradnika Bardzo Młodej Administratorki...

Będąc bardzo młodą administratorką, przyszedł do mnie okropnie załamany Lokator.

- Coś zeżarło mi obiad! - westchnął od progu i klapnął z rozpaczą na krzesło.

- Chyba „ktoś”? – zasugerowałam zdumiona.

- „Ktoś” jest wykluczony. Jestem w mieszkaniu sam. Żona wyjechała na trzy dni i zostawiła mi pyszny gulasz w rondelku na kuchence. Wstałem rano, patrzę - pokrywka na ziemi, kawałki mięsa rozwleczone na blacie, a w garnku została połowa jedzenia. Podejrzewam, że to był szczur...

- Szczur? – wzdrygnęłam się odruchowo.

- Taa... niestety, wszystkie ślady prowadzą do niego. Ale doigrał się złodziejasek, wykończę drania! Nie będzie mi tutaj bezczelnie pożerał mojego jedzenia! – poszkodowany przez szczura podniósł się gwałtownie z krzesła i zdecydowanym krokiem ruszył do wyjścia, błyskając niebezpiecznie oczami.

Popatrzyłam za nim współczującym wzrokiem i przysły mi do głowy od razu dwie rzeczy. Po pierwsze, że to absolutna prawda : jak mężczyzna głodny - to zły, a po drugie, że możemy mieć ze szczurami naprawdę poważny problem.

Szczury niewątpliwie należą do najbardziej dokuczliwych i znieawidzonych szkodników, dręczących od wieków ludzkość. Straty jakie ponosimy w związku z ich obecnością w naszym sąsiedztwie są gigantyczne. Zanim jednak dokładniej przyjrzymy się ich szkodliwej działalności, warto może powiedzieć kilka słów o ich pochodzeniu.

Szczur jest gryzoniem z olbrzymiej gromady myszowatych. Z wielu odmian tego gatunku, Europę zamieszkują tylko: szczury śniade i szczury wędrownie. Przybyły one na nasz kontynent zapewne na pokładzie statków handlowych lub z oddziałami wojska wracającego np. z wypraw krzyżowych. Ich przybycie spowodowało pojawienie się w Europie nieznanych wcześniej u nas chorób, takich jak dżuma, cholera, czarna ospa, żółtaczką, czy tyfus. Dość szybko się zorientowano się, że wędrujące stado szczurów jest zwykle zapowiedzią wybuchu epidemii. Szczury przynoszą też ludziom olbrzymie straty materialne. Ponieważ są gryzoniami, a jak wiadomo gryzoniom cały czas rosną zęby, muszą je sobie systematycznie ścierać. Gryzą więc co popadnie, nawet beton, cegły lub blachę. Znane są przypadki zawalenia domów, których przyczyną były korytarze wydrążone przez szczury w fundamentach albo przegryzione przewody paliwowe lub linki sterownicze, które doprowadziły do rozbicia samolotu. Podgryzają również rury wodociągowe, powodując zalanie budynków, uszkadzają izolacje termiczne, a ponadto jedzą, jedzą i jeszcze raz **JEDZĄ. I ROZMNAŻAJĄ SIĘ.** Na nieszczęście dosyć efektywnie. Nie dość, że dorosły osobnik w ciągu roku pochłania od 18-35 kilogramów pożywienia, to jeszcze samica szczura jest w stanie rodzić jeden miot za drugim (od 7-17 młodych), a jej ciąża trwa – uwaga – tylko 20 dni. W związku z tym w dużych miastach szacuje się pięciokrotnie większą populację szczurów niż ludzi.



Ponadto szczury są zwierzętami synantropijnymi. To trudne słowo oznacza, że muszą żyć w towarzystwie człowieka. Po co? To bardzo proste:

### **BO CZŁOWIEK OZNACZA ŻARCIE... i SCHRONIENIE!**

Dlaczego tak okropnie boimy się szczurów? Dlaczego gryzoń, który ma ledwo 30 cm. bez ogona wzbudza w nas taką odrazę i strach? Wszystko prowadzi do przeszłości. Lata temu epidemie chorób przenoszonych przez te zwierzęta dziesiątkowały ludność, (wystarczy przeczytać „Dżumę” Alberta Camusa, żeby poczuć panikę wywołaną zarazą). Szczury wzbudzają największe przerażenie wśród osób starszych, którzy pamiętają jeszcze czasy, gdy grasowały one po polskich ulicach, zaraz po wojnie. Żywiły się zwłokami, atakowały ludzi, a ich ugryzienie często kończyło się tragicznie. W kreowaniu nowego lepszego szczurzego imagu nie pomagają nawet produkcje sympatycznych rysunkowych filmów o rezolutnych szczurkach - przytoczmy tu choćby „Wpuszczonego w kanał” albo „Ratuj”, które to razem z dziećmi możemy oglądać w nieskończoność. Nie pomagają książki z dzieciństwa, np. „O czym szumią wierzy”, w których miłe szczury występują jako główni, dzielni bohaterowie. Po przewróceniu ostatniej strony powieści, lub po wyłączeniu telewizora....

### **MY I TAK BOIMY SIĘ SZCZURÓW!**

Pewnie najbardziej przerażają nas swoją inteligencją. Intuicyjnie boimy się przeciwnika, z którym ciężko jest wygrać jakąkolwiek walkę. „Gdyby szczur miał o dwadzieścia kilogramów więcej, człowiek nie mógłby być panem świata” – powiedział kiedyś Albert Einstein i miał całkowitą rację. Szczur jest bowiem przeciwnikiem bardzo trudnym. Sprytny, odważny, dobrze przystosowuje się do każdych warunków, odznacza się niebywałą siłą rozrodczą i zdolnością uodpornienia się na działanie trucizn. Wrodzona ostrożność powoduje, że nieznanemu pokarmowi próbuje tylko jeden szczur z rodziny. Gdy padnie, nawet po kilku godzinach, szczury bezbłędnie kojarzą to z owym pokarmem i nie tykają trutki choćby była w najbardziej smacowym opakowaniu. Zwierzęta te oparły się nawet bombie atomowej! Gdy po próbach z nowym rodzajem broni, na atol Eniwetok, należącym do Stanów Zjednoczonych weszli amerykańscy naukowcy, stwierdzili oni, że żyją tam tylko szczury. Wytrzymały

wybuch, opady pyłów radioaktywnych, czuły się bardzo dobrze, a ich potomstwo było całkowicie zdrowe. To wszystko musi budzić niezwykły podziw dla szczura, ale i jednocześnie wielki strach, że mamy do czynienia z przeciwnikiem nie do pokonania.



A jednak dzielnie walczymy! Począwszy od Starożytności (podobno w Egipcie znano już pewnego rodzaju trutki na szczury), poprzez średniowiecznego Szczurołapa z Hameln w Dolnej Saksonii, który grając na cudownym flecie wyprowadził stado gryzoni z miasta i sprawił, że potopiły się one w Wezerze, aż do obecnych wyspecjalizowanych firm deratyzacyjnych, których pracownicy wyglądają czasem jak pogromcy duchów ze słynnego filmu „GhostBusters”. Powiedzmy sobie szczerze - szczurołap to zawód, który nie zginie nigdy.

Skoro więc walka trwa, to wymieńmy choćby kilka sposobów likwidacji tych szkodników. Do najbardziej popularnych metod należą zatem:

**ROWKI CHWYTNE** - Jedną z najstarszych metod odłowu gryzoni jest kopanie rowków chwytnych. Są to po prostu wykopane w ziemi dziury (głębokości 20-30cm i szerokości 20 cm.), biegnące wzdłuż ogrodzenia lub granicy działki. Co kilka metrów należy ponadto wykopać głębokie studzienki – można wykorzystać np. rury PCV odpowiedniej szerokości – do których będą wpadać gryzonie. Metoda jest jednak dość trudna do zastosowania na osiedlach mieszkaniowych, wykorzystuje się ją natomiast często w budownictwie jednorodzinym, w ogrodach.

**PUŁAPKI** - Najtańszym sposobem zwalczania gryzoni są wszelakie pułapki. Asortyment rynku proponuje wiele ich odmian w różnych cenach, trzeba jednak wiedzieć, że nie każda pułapka daje zadowalające efekty. Są pułapki zatraskowe, rurkowe, kleszczowe oraz klejowe. Przy stosowaniu jakichkolwiek z nich konieczna jest jednak cierpliwość i wprawa łowcy, które decydują o powodzeniu polowania. Pułapki można stosować zarówno w budownictwie jednorodzinym jak i wielorodzinnym, aczkolwiek na osiedlach mieszkaniowych rzadko mają zastosowanie. Co prawda czytałam w Internecie o pewnym lokatorze, który walczył ze szczurem nawiedzającym jego mieszkanie, umieszczając zatraskowe pułapki w łazience, obok muszli ustępowej, (gryzoń wchodził do mieszkania przez toaletę), ale niewiele osób ma podobną determinację i odwagę.

**ELEKTRYCZNE ODSTRASZACZE** – nie są to urządzenia służące do łapania szkodników, a jedynie do ich odstraszania. Emitują one uciążliwe dla gryzoni dźwięki – dla ludzi niesłyszalne. Nowoczesne urządzenia generują dźwięki o różnej częstotliwości i różnym rytmie. W przypadku szczurów stosuje się zazwyczaj odstraszacze ultradźwiękowe. Gryzonie jednak szybko przyzwyczajają się do powtarzających się dźwięków i uczą się, że nie są one dla nich niebezpieczne.

**TRUTKI** - Skuteczną metodą walki z owymi szkodnikami są metody chemiczne, czyli zwalczanie ich przy pomocy różnego rodzaju środków gryzoniobójczych w postaci trutek czy trujących gazów. Trujące specyfiki wpływają na krzepliwość krwi, która po określonym czasie staje się tak gęsta, że serce gryzonia po prostu przestaje pracować. Na osiedlach mieszkaniowych deratyzacje przeprowadzają na zlecenie wyspecjalizowane firmy. Zazwyczaj poprawia to sytuację, choć jak pisałam wcześniej szczury mają niezwykłą zdolność do opierania się trucicielom. Obecnie na rynku pojawiły się już trucizny działające z opóźnieniem dwudniowym, które dają większą szansę na to, że szczury nie zorientują się co je truje i szybciej padną. Droższe rodzaje trutek powodują też mumifikację zwłok szkodnika, tak aby zapobiec rozkładowi ciała i co z tym się wiąże, przykremu zapachowi.

Skoro wiemy już co nieco o metodach zwalczania szkodników, zastanówmy się nad najważniejszą sprawą, czyli działaniami prewencyjnymi, a zatem:

## **CO ROBIĆ ABY NIE DOPUŚCIĆ DO PLAGI SZCZURÓW?**

### **1. NIE WYRZUCAJMY RESZTEK POŻYWIENIA DO KANALIZACJI!**

Pomimo zapewnień producentów żywności o długotrwałej przydatności do spożycia, jedzenie niestety obecnie szybko się psuje. Coraz więcej zatem wyrzucamy. Niezjedzone pożywienie z naszych stołów ląduje często w muszli klozetowej lub wręcz na zewnątrz osiedlowych bloków, na trawnikach, czy przy pergolach śmietnikowych. Dla szczurów oznacza to raj. Nie muszą się nawet bardzo starać i głowić – żarcie mają na wyciągnięcie ręki. Przeprowadzana deratyzacja staje się mało skuteczna, gdy żywność wyrzucana jest dookoła posesji. Apeluję zatem o umiar w kupowaniu jedzenia, jak również o logikę w składowaniu odpadów. **Wszystkie resztki pożywienia powinny trafiać do pojemników oznaczonych napisem MOKRE BIO**, które ustawione są naszym Osiedlu w pergolach śmietnikowych. Rozwiązaniem problemu niezjedzonego pożywienia mogą stać się z powodzeniem psy, które w moim domu na przykład skutecznie załatwiają sprawę resztek ze stołu. Wylizają do czysta nawet papierki po maśle. Czasami zdarza się jednak, że kupimy po prostu za dużo artykułów spożywczych, wielka impreza biesiadna zostanie w ostatniej chwili odwołana, lub dostaniemy od kogoś w prezencie kosze owoców z działki. Nie jesteśmy w stanie tego przeżyć. Nie mamy możliwości zamrożenia.... Co robić wtedy? Jedzenie można oddać potrzebującym. Sama co najmniej dwa razy korzystałam z tej możliwości. Najbliżej naszego osiedla znajduje się

**Dom Pomocy Społecznej – Fundacja Brata Alberta – ul. Helenówek 7, Łódź**

**telefon stacjonarny: 042 658 91 70    komórka: 501 899 929**

Jest to tak blisko, że można przejść się spacerkiem. Miła Pani w sekretariacie będzie na pewno bardzo wdzięczna, a my też pocujemy się lepsi, bo nic tak nie poprawia nastroju jak pomaganie innym.  
Naprawdę!

## **2. NIE PRZECHOWYWUJMY ZAPASÓW JEDZENIA W KOMÓRKACH!**

Szczury najchętniej przebywają w piwnicach, w węzłach cieplnych, obok Państwa komórek i wynajmowanych pomieszczeń gospodarczych. Przechowywane tam jedzenie sprawia, że znowu czują się one tam jak w niebie. **Mając pod dostatkiem prowiantu, mniej atrakcyjna staje się dla nich trutka, wyłożona przez firmę deratyzacyjną, w związku z czym nie wymierają tak chętnie jak byśmy tego sobie życzyli.**

## **3. NIE DOKARMIAJMY PTAKÓW CHLEBEM NA TRAWNIKACH!**

Może nie wszyscy wiedzą, że jest to zabronione, a wręcz karalne! Zgodnie z Regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Łodzi – „zabrania się zanieczyszczania nieruchomości poprzez wykładanie karmy dla zwierząt i ptaków w miejscach innych, niż wskazane przez właściciela nieruchomości.” Zaznaczam, że na osiedlu nie ma możliwości wyznaczenia takiego miejsca. Z chlebem jest szczególny problem, bo chleba nie lubimy wyrzucać nawet do pojemnika MOKRE BIO. Lekką ręką wrzucimy tam kawałek niedojedzonej szynki, jednak przy chlebie górna kończyna zaczyna nam drżeć. Jestem pewna, że to głównie z tego powodu wiele osób, kroi niezjedzony chleb na kawałeczki i rozsypuje po trawnikach celem dokarmienia ptaków. Zalegający chleb staje się doskonałą pożywką dla szczurów, które rozpasane hulają po naszych trawnikach. Poza tym, co ważne, nie jest on zdrowy dla ptaków! Zawiera dużo soli, która im szkodzi, natomiast służy szczurom. Apeluję zatem raz jeszcze o umiar w kupowaniu! Natomiast prawdziwych miłośników ptaków zachęcamy do dokarmiania swych ulubieńców poprzez wieszanie na drzewach, czy wyższych krzewach **ptasich kul**. W ten sposób na pewno bardziej pomożemy ptactwu, niż karmiąc je tym co pozostało z naszych posiłków. Nie tylko będziemy walczyć ze szczurami, ale również, co ważne, poprawimy estetykę naszego osiedla.

## **4. ZABEZPIECZYMY MIESZKANIE!**

Sprawdźmy tzw. szczuroszczelność pomieszczeń. Zobaczmy i zastanówmy się czy są jakiegokolwiek szpary, kanały czy otwory którymi gryzonie mogłyby wtargnąć do naszego mieszkania. Nie zawsze jest to łatwe. Czasami obserwujemy ślady bytności szczurów (odchody, nadgryzione kable, uszkodzone pojemniki z żywnością, itp.), a pomimo usilnych starań nie potrafimy określić miejsca, w którym szkodniki przedostają się do wnętrza. Poradniki radzą wtedy rozsypać talk na podłodze i po śladach łapek zorientować się, w którym miejscu schodzą się ścieżki szkodników. Znalezione szpary należy solidnie zabezpieczyć. Pamiętajmy o tym, że gryzonie potrafią przegryźć deski, płyty z tworzyw sztucznych, potrafią też wyskrobać dziury w zaprawie cementowej. Zadbajmy też o należyty stan higieniczny pomieszczeń, dbajmy o czystość i porządek. Zabezpieczmy żywność, która nie powinna być łatwo dostępna dla gryzoni i systematycznie usuwajmy odpady – **DO ŚMIETNIKÓW!**

## **5. ROZEJRZYJMY SIĘ WOKÓŁ SIEBIE!**

Wspaniale by było, aby każdy zauważony ubytek w budynkach naszego osiedla, w podłodze, czy w ścianach piwnic, w elewacji, na klatkach schodowych był natychmiast zgłaszany w Spółdzielni Mieszkaniowej,

**- Dział Techniczny – pokój nr 8 - telefon: 042 659 15 65 - wewnętrzny 1**

W miarę możliwości będziemy sukcesywnie naprawiać usterki. Współpraca Państwa ze Spółdzielnią przyniesie same korzyści – poprawi bezpieczeństwo i wygląd naszego osiedla.

Na koniec jeszcze małe podsumowanie. Proszę Państwa, nie łudźmy się – SZCZURY BYŁY, SĄ I BĘDĄ – choćbyśmy nie wiem jak z nimi walczyli. Jeżeli jednak występują w pewnych normalnych, możliwych do zaakceptowania ilościach, nie należy z tego robić żadnego problemu. W PRL-u chwalono się, że zlikwidowano problem szczurów. Może nie zlikwidowano, ale na pewno opanowano w porównaniu z tym, co działo się zaraz po wojnie. Poza tym nawet jeśli szczury pokazywały się wtedy na osiedlach mieszkaniowych, to się o tym nie pisało, bo jak wiadomo PRL lubił wszystkie problemy zamykać pod dywan. Teraz się o tej sprawie pisze chętnie, czasami wręcz historycznie. Nie twierdę, że sytuacja na froncie walki ze szkodnikami się nie pogorszyła. Do zwiększenia populacji szczurów przyczynia się na pewno wzrost liczby ludności i wzrost produkcji śmieci. Jak już pisałam, coraz więcej kupujemy, więc i coraz więcej wyrzucamy, a jednorazowe, wszechobecne teraz opakowania sprawiają, że produkcja śmieci jest ogromna. A prawda jest prosta:

**IM WIĘCEJ ŚMIECI, TYM WIĘCEJ SZCZURÓW!**

Żeby jednak nie zostawiać Państwa w pesymistycznym nastroju przy nadchodzącej wiosnie, przytoczę na zakończenie, limeryk Wisławy Szymborskiej.

**Na przedmieściach żył Singapuru**

**pewien słynny z przemówień guru.**

**Lecz raz wyznał mi z płaczem:**

**„Mam kłopoty z wołaczem**

**i do szczura wciąż mówię: szczuru !”**

I tym poetyckim akcentem pozwolę sobie się z Państwem pożegnać...

Do usłyszenia! – Bardzo Młoda Administratorka.